

St John the Baptist's, Perth

SUNDAY HOLY MASS
4pm (anticipated Sunday Mass)
& on Sunday
9am, 11am, 6.30pm

WEEKDAY HOLY MASS
Monday-Saturday
at 10am, Tuesday 7pm
or as announced

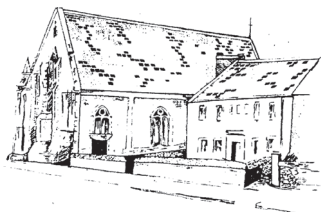
MSZA ŚW.
PO POLSKU
Niedziela 5pm
Pojednania 4.15pm

SACRAMENT of CONFESSION
6pm-6.30pm on Tuesdays
& following 10am Mass
on Saturdays



Priests: Very Rev. Steven Canon Mulholland MA STL VE, St John's Presbytery, 20 Melville Street, Perth, PH1 5PY (01738 259371)
and Rev. Bogdan Palka SDS 16 Melville Street Perth PH1 5PY (01738 564182)

Permanent Deacon: Rev. Krzysztof Jablonski (07851 735590)



Sollemnitatis Sanctissimi Corporis et Sanguinis Christi (A) 14th June 2020



My dear sisters and brothers in Christ,

The temptation for us busy people is to reduce our church-going to Sunday mornings only, and let everything else slide. The word “vespers” comes from the Greek ἑσπέρα (hespera) and the Latin vesper, both meaning “evening”, because it is the evening service

of the Church. Christians are to pray to God not just on Sunday mornings, but constantly, sanctifying time by offering prayer throughout the day. In the eighth chapter of the Didache (or “teaching”), a church manual dating from about 100 A.D., believers are urged to stop and pray three times throughout the day, at least saying the Lord’s Prayer. Rather than watching news later today and fretting about all the evil we have seen reported, how much better to use that time by singing to God. Regardless of what the newscaster might suggest, God is still in control of His world.

Reflection from Dom Gregory Dix The Shape of the Liturgy

To those who know a little of christian history probably the most moving of all the reflections it brings is not the thought of the great events and the well-remembered saints, but of those innumerable millions of entirely obscure faithful men and women, every one with his or her own individual hopes and fears and joys and sorrows and loves—and sins and temptations and prayers—once every whit as vivid and alive as mine are now. They have left no slightest trace in this world, not even a name, but have passed to God utterly forgotten by men. Yet each of

them once believed and prayed as I believe and pray, and found it hard and grew slack and sinned and repented and fell again. Each of them worshipped at the Eucharist, and found their thoughts wandering and tried again, and felt heavy and unresponsive and yet knew—just as really and pathetically as I do these things. There is a little ill-carved rustic epitaph of the fourth century from Asia Minor:—‘Here sleeps the blessed Chione, who has found Jerusalem for she prayed much’. Not another word is known of Chione, some peasant woman who lived in that vanished world of Christian Anatolia. But how lovely if all that should survive after sixteen centuries were that one had prayed much, so that the neighbours who saw all one’s life were sure one must have found Jerusalem! What did the Sunday Eucharist in her village church every week for a life-time mean to the blessed Chione—and to the millions like her then, and every year since? The sheer stupendous quantity of the love of God which this ever repeated action has drawn from the obscure Christian multitudes through the centuries is in itself an overwhelming thought. (All that going with one to the altar every morning!)

from Dom Gregory Dix, The Shape of the Liturgy. London: Dacre Press, Adam and Charles Black. (1964 printing), pages 744-5.



Canon Mulholland

Czerwiec - Miesiącem Serca Jezusowego

„...przy Sercu Jezusowym serce człowieka uczy się poznawać, jaki jest prawdziwy i jedyny sens jego życia i jego przeznaczenie: przy Sercu Jezusowym serce człowieka nabiera zdolności miłowania”.

(św. Jan Paweł II)
Czerwiec to czas modlitwy słowami Litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

W Kościele kult Serca Jezusowego swój początek bierze w przebicium Bożego Serca na krzyżu... Pierwszymi, którzy uczcili to Serce byli apostołowie oraz setnik przebijający bok Chrystusa. Ojcowie Kościoła i wierni w późniejszych wiekach, przede wszystkim kontemplowali miłość Chrystusa, miłość, która zaprowadziła Go na krzyż. Wiek XVII wniósł nowe ożywienie kultu Serca Bożego kiedy to Pan Jezus objawił św. Małgorzacie Marii Alacoque, że „gorące

pragnienie miłości ze strony ludzi skłoniło Go do objawienia nam swego Serca ze wszystkimi jego bogactwami miłości, miłosierdzia, łaski, świętości i zbawienia, aby tych wszystkich, którzy według swej możliwości oddawać Mu będą hołd i szerzyć Jego cześć, miłość i chwałę, obficie i hojnie obdarzył tymi skarbami”. Ta ideowa uroczystość nie cieszyła się początkowo przychylnością Stolicy Apostolskiej, która po długiej zwłoce wprowadziła ją do liturgii w 1856 r. dla

Kościola powszechnego. Dopiero papież Pius XII w setną rocznicę wprowadzenia kultu liturgicznego Najświętszego Serca Jezusowego, w 1956 r. napisał: „Jest naszym gorącym życzeniem, aby kult Najświętszego Serca Jezusowego stał się sztandarem jedności, zbawienia i pokoju dla wszystkich chrześcijan. Zadaniem tego kultu jest przypomnieć nam akt najwyższej miłości, w której Zbawiciel wydał wszystkie bogactwa swego Serca, by zostać z nami aż do końca wieków”. W

Polsce nabożeństwa ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa były znane najpierw w klasztorach Wizytek w Warszawie, Krakowie i Lublinie. Potem zostały zaaprobowane przez biskupa Lublina i polecane do odprawiania w jego diecezji. Następnie rozprzestrzeniły się na terenie całego kraju.

NIEDZIELNA REFLEKSJA NAD SŁOWEM BOŻYM

Idzie Chrystus

“To co powiem, będzie cię bolało. Będzie cię dziwiło. I oby cię nie gorszyło. Słuchaj uważnie. Boli mnie to, co muszę stwierdzić: mam wielu chrześcijan i wielu kapłanów, którzy gorszyliby się, gdybym ich zabierał do wszystkich miejsc, do których ja chodzę. Ponieważ zdziecinnieli. Pomniejszyli moją Ewangelię i swoje serca. Sporządzili łatwą, niekłopotliwą listę wizyt, problemów i grzechów, taką której nikt nie będzie krytykował. Listę wygodną i bez zgrzytów. Grzechy łatwe do przebaczenia; ścieżki bez błota, na których nikt się nie ubrudzi; wizyty przyzwoite, bez żadnego ryzyka. A do tego nie trzeba, abyście się nazywali chrześcijanami, ani byli kapłanami. Przychodzicie do grzesznika tylko wtedy, gdy jesteście całkowicie pewni, że nawet w najdrobniejszym stopniu nie narażacie na

szwank waszej dobrej sławy. Więc pozostają w przydrożnym rowie ci grzesznicy, którymi się brzydycie, te problemy, te ścieżki, które kompromitują. Lecz ja umierając za was nie ważyłem ryzyka, ani nie obliczałem kompromisów. Ja postawiłem na kartę wszystko i straciłem honor i dobrą sławę i cześć. Nazywali mnie demonem i sprzymierzeńcem Belzebuba, przyjacielem grzeszników i prostytutek; skazali mnie przed trybunałem sądowym i dokonali hańbiącej kaźni... Tak dokonało się wasze Odkupienie. Ale wy, mający je szerzyć z ryzykiem i miłością, ograniczacie je: tylko grzechy łatwe i grzesznicy, którzy nie kompromitują. Łatwa skrucha. Łatwe przebaczenie. Łatwe apostołstwo. A tymczasem trzeba walczyć o te dusze połamane, okaleczone, skomplikowane i trudne; dusze anormalne, zbuntowane.

O nie trzeba walczyć ryzykując utratę czci, honoru i twarzy - bo społeczeństwo źle osądza i potępia nieubłagane tego chrześcijanina, tego kapłana, który odważy się zadawać z grzesznikiem napiętnowanym, wyklętym, zapowietrzonym... A ja? Odwiedziłem żyjących w konkubinacie od dwudziestu lat, którzy od tego czasu nie przekroczyli progę kościoła. Odwiedziłem c u d z o ł o z n i k a , który jawnie żyje z zamężną kobietą. Nie chcieli ochrzcić trojga wspólnych dzieci. Odwiedziłem mieszkanie zbrojeńca, który przyjmuje w nim swoich przyjaciół i który przed kilkoma dniami był bliski samobójstwa. Byłem w mieszkaniu kobiety, która już od lat utrzymuje się z prowadzenia domu schadzek z nieletnimi. Odwiedziłem bluźniercę, pijaka i łotra. Nie protestuj! Czy nie wydaje ci się,

że jest on dostatecznie nieszczęśliwy, abym ja mu przyniósł litość i miłosierdzie? Pomyśl o grzeszniku najbardziej odrażającym, najbardziej zdegenerowanym, najbardziej winnym, podlegającym największej karze według wszelkich praw - ja z nim jestem. Grzeszników łatwych odwiedzić wy. Nie ma problemu. Dusze połamane, czarne owce należą do mnie. One najbardziej potrzebują mojej miłości.” Takie słowa wypowiada Chrystus w książce “Mój Chrystus połamany”. Moi drodzy! Tak bardzo bym chciał, aby te słowa dotarły wreszcie do mojej świadomości i do świadomości każdego z was. Bo Chrystusowi nie można wyznaczyć trasy przemarszu - od ołtarza do ołtarza. Nie można nakazać by ograniczył się tylko do czystych ulic biegnących między wystrojonymi oknami bloków. By szedł tylko

po płatkach kwiatów, przy biciu dzwonów i dźwiękach orkiestry, otoczony zastępami kapłanów, ministrantów i dziewczynek w białych sukienkach. On idzie także na te podwórka na które nawet w dzień strach jest zaglądać, odwiedza najbardziej obrzydliwe nory niczym nie przypominające mieszkań, meliny cuchnące alkoholem i ludzkimi ekstremitami. A tam już nie ma woni kadziędł, dzwonków, baldachimów i pięknych śpiewów. Ale idzie tam bo kocha każdego człowieka. I tylko rodzi się pytanie: gdzie są wtedy te tłumy, które towarzyszyły Mu podczas procesji? A kiedy staję przed lustrem znajoma twarz zadaje mi bardzo podobne pytanie: A ty, chrześcijanie - katoliku, gdzie wtedy jesteś?

Fr Bogdan

Słowo Duszpasterza...

Umiłowani w Chrystusie Panu!

Rozpoczęliśmy kolejny miesiąc naszego trudnego okresu walki z Coronavirusem (Covid-19) i po prawie już trzech miesiącach przychodzi refleksja i pytanie kiedy wreszcie nasze życie wróci do stanu normalnego. Kiedy wrócimy do pracy, do szkół, kiedy do kościołów, do podróży itd. I to pytanie ciągle pozostaje zawieszony w próżni i ciągle pozostaje bez odpowiedzi, którą chcielibyśmy już znać. Wszyscy jednym głosem mówimy, że trudno tak żyć w tym gąszczu ograniczeń i bez planów na przyszłość. Coraz więcej z Was pyta mnie kiedy wrócimy do naszych kościołów i życia liturgicznego. Kiedy nasze dzieci będą wreszcie mogły przystąpić do upragnionej Komunii św., kiedy nowo-narodzeni doczekają się Sakramentu Chrztu św. a nasi zmarli będą mogli doczekać się godziwego pożegnania i pochówku. Kiedy będzie mogło płynąć na nas Boże miłosierdzie w Sakramencie Pokuty a Eucharystia będzie znów naszym rzeczywistym spotkaniem z Bogiem i umocnieniem duszy ludzkiej. Kiedy to wszystko wróci do normalności? Myślę, że na chwilę obecną nie ma takiej osoby, która

mogłaby nas zapewnić kiedy to nastąpi. Dlatego my ludzie wierzący wiemy, że nic na tym świecie nie dzieje się bez interwencji i woli Bożej. Nam się ten czas już dłuży, ale dla Pana Boga tysiąc lat jest jak jeden dzień. Dlatego musimy Mu dalej ufać i wierzyć, że w końcu ten dzień nastąpi, a ten trudny czas jest nam dany w konkretnej sprawie. Nasze kościoły choć zamknięte teraz przeniesione zostały do waszych domów i każda nawet najmniejsza Rodzina teraz jest tym Kościołem, gdzie ojciec i matka są w nim szafarzami liturgii poprzez modlitwę, służbę, troskę o najmłodszych i tych najbardziej wrażliwych. Dlatego proszę Was wszystkich by w tych waszych Domowych Kościołach dalej tętniło życie religijne wraz z niedzielą Mszą św. oglądane na ekranach telewizorów czy komputerów, nich dalej będzie pielęgnowana codzienna rodzinna modlitwa, niech ta tęsknota za Bogiem i Jego sakramentami jeszcze bardziej pogłębia Wasze życie wewnętrzne. To wszystko ma nam pomóc przetrwać ten trudny okres byśmy z niego wyszli silniejsi i bardziej kochający Boga i byli

za nim stęsknieni. Tylko w takim pogłębionym życiu z Bogiem ta epidemia nie uczyni żadnego uszczerbku w naszej relacji z kochającym nas Jezusem. Na chwilę obecną nie mamy żadnych spreycyzowanych informacji ze strony Episkopatu Szkocji kiedy otworzymy nasze świątynie. Będzie to na pewno pewien proces, że najpierw otworzymy je do celów adoracji i prywatnej modlitwy, następnie do ograniczonej liczby wiernych by w końcu udostępnić dla wszystkich wiernych. Pierwsze Komunie św. naszych dzieci z pewnością nie będą wcześniej jak po wakacjach. Przy tej okazji pozdrawiam wszystkie dzieci z klasy komunijnej, myślę o Was i zapewniam Was o mojej pamięci w modlitwie codziennej. Ogarniam również swoją modlitwą całą naszą polską wspólnotę parafialną i proszę Boga razem z Wami byśmy jak najszybciej mogli się spotkać na wspólnym celebrowaniu sakramentów św. i mogli cieszyć się sobą. Na ten trudny okres wszystkich Was i wasze Rodziny niech błogosławi Bóg wszechmogący: Ojciec i Syn i Duch Święty. Amen.

Fr Bogdan



Czas do namysłu

Czy masz jeszcze czas do namysłu? Czy są jeszcze w twoim życiu chwile ciszy, byś mógł o wszystkim pomyśleć, o sensie, przyczynie i celu wszystkiego?

A może z wygody dajesz sobie co wieczór zalewać głowę informacjami z telewizji? Naprawdę potrzebujesz tyle czasu na sport i rozrywkę, na modę, makijaż i najnowsze trendy?

Bądź sobą! Postaraj się żyć własnym życiem. Nie pozwól obcym sterować twoimi myślami, nie dopuść do tego, by twój umysł opanowały media, filmy telewizyjne, internet i sensacyjna prasa.

Rusz głową, uaktywnij swoje komórki mózgowe. Dwa tysiące lat temu przez ulice pewnego miasta szedł mężczyzna dźwigający krzyż, skazany na śmierć, wyszydzony i pobity.

A mimo to udawało mu się we wszystkich czasach, także dziś, skłonić ludzi do namysłu, do rozmyślań o głębokim sensie ich istnienia. Spróbuj w tym okresie pandemi znaleźć codziennie czas na chwilę ciszy i zastanowienia.

Zobaczysz, jak to pomaga. Poczujesz się kimś więcej niż człowiekiem.

Fr Bogdan

Prayers



In your charity, please pray for the repose of the souls of those who have died recently and for all whose anniversaries occur about this time.

RECENTLY DEAD: John Melloy and Pauline McLaughlin

ANNIVERSARIES: Christopher Methven and Thomas Cardinal Winning

Fidelium animae, per misericordiam Dei, requiescant in pace. Amen.